

**Adam Dudek**

## **Czarodziejska góra, czyli opera patologiczna**

Praca doktorska  
na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie  
pod kierunkiem prof. Błażeja Ostoja-Lniskiego

### **Streszczenie**

W swojej wieloznaczności powieść Tomasza Manna *Czarodziejska góra*, która jest istotnym źródłem inspiracji dla mojej pracy, najbardziej zaciekała mnie jako metafora zejścia w zaświaty, doświadczenia śmierci i zapomnienia, jako metafora zatracenia osobowości, izolacji i ucieczki w nicość. Widzę w tym i upodlenie, i wzniosłość. Spośród wielu wątków powieści szczególnie dla mnie ważne to: choroba, ciało i czas. Bo widzę w nich i wzniosłość, i upodlenie.

Od dawna interesuje mnie człowiek w sytuacji egzystencjalnej, człowiek uwarunkowany. Ciekawi mnie człowiek ogołocony; rozebrany, nagi, pozbawiony indywidualnych właściwości oraz wyzuty z atrybutów pozycji społecznej.

Intencją mojej pracy jest poszukiwanie ekspresji ciała człowieka jako życia na granicy śmierci, jako przepływającej w nieskończoność materii; przedstawienie człowieka, który w stanach patologicznych zostaje postawiony na marginesie czasu, historii, społeczeństwa; zdeterminowanego rytuałem fizjologicznych czynności, będącego w stanie bezwymiarowej terażniejszości, wieczności – „wstrzymanego teraz”. Intrygujące jest pytanie: czy ja ciało mam, czy ciało mnie ma? Jak fizyczność determinuje psychikę, i odwrotnie?

Przedsięwzięcie *Czarodziejska góra, czyli opera patologiczna*, to moje kolejne doświadczenie pracy z ciałem człowieka, a szczególnie doświadczenie ciała w akcie twórczym. Kolejna próba rejestracji tegoż aktu. I kolejny krok w rozwoju mojego języka przedstawiania ciała; jego ekspresji, poszukiwania właściwego gestu. I – co równie istotne – to działanie w poszukiwaniu właściwej formy obrazu graficznego i filmowego. Moje wcześniejsze prace były wynikiem fascynacji zjawiskiem, jakim jest opera. Fascynacji fizycznością ciała ludzkiego w szczególny sposób uzewnętrzniającą się w operze. Doświadczenia tych działań skierowały moje zainteresowania na pola szeroko pojętej performatywności ciała człowieka. Szczególnie istotne jest dla mnie zjawisko obecności ciała w sztuce i teź obecności wieloznaczność.

Ten kolejny krok wspomniany wyżej, to realizacja utworu, w którym obraz ciała miałby zasadniczą dramaturgiczną moc. To założenie skierowało mnie ku poszukiwaniu właściwej ekspresji w formach mających cechy ruchu określonego swego rodzaju choreografią. Poszukiwaniu znaczeń w aktorskim geście i w dalszym owego gestu przetworzeniu w obrazach filmowych składających się na wideoinstalację.

Pracując nad scenariuszem / librettem, jednocześnie rozważałem formę wizualną projektu, czyli obraz i jego aranżację w przestrzeni oraz formę muzyczną, będąc przekonany, że te wszystkie warstwy muszą być nierozzerwalnie koherentne i wynikać ze wspólnego sensu zawartego w treści utworu literackiego i w moim zamyśle jego interpretacji.

Libretto jest próbą przetworzenia powtarzalności czynności, którym oddają się bohaterowie *Czarodziejskiej góry*. To opisanie rytuałów codzienności zdeterminowanej patologicznym stanem.

Sceny są rozpisane na 14 oddzielnych ujęć, widocznych jednocześnie w układzie 7 na 2 kwadraty. Sekwencja trwa 3 minuty i 22 sekundy, następnie biegnie wstecz i znów powraca w pętli.

W całości obraz przedstawia sfilmowanego w bliskich planach młodego mężczyznę. Postać jest anonimowa, widzimy jej fragmenty, głowa jest zawsze poza kadrem. Przestrzeń, w której się znajduje, jest nieokreślona. Mamy parę rekwizytów: stół z prostym nakryciem, brejowata papka w talerzu, element pościeli i części odzieży. Czysta, sterylna kompozycja, w układach osiowych, rozgrywa się między chłodnymi bielami tła i rekwizytów a organicznym ciepłem delikatnej karnacji aktora. Obserwujemy ciało, które śpi (śni?), myje się, ubiera i rozbiera, gimnastykuje, bada się, je, defekowało albo będzie defekować.

Obraz filmowy ma jeszcze jedną istotną i szczególną właściwość – wszystko dzieje się w skrajnie zwolnionym tempie.

Muzykę do instalacji skomponował Tadeusz Wielecki. Jest oszczędna i ascetyczna. Słyszymy modulowany, wysoki, przenikliwy dźwięk kontrabas, niespokojny – przerywany i powracający – oddech człowieka oraz nieartykułowane szepty i nieokreślone pogłosy, dające wrażenie zamknięcia w nieokreślonej, pustej przestrzeni. W partii wokalne słyszymy powtarzane przez kobiety głos, brzmiące jak wyrok niemieckie słowo *vierunddreißig* (trzydzieści cztery). Kompozycja jest statyczna, pozbawiona rozwoju, zawieszona w czasie.

Adam Dudek, maj 2018

